

GŁOS KRESOWY

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY.

Rok I.

Wilno, niedziela 21 maja 1933 r.

Nr. 15.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czynna od godz. 9 do 6 godz. popoł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Niemiecka Nr. 22.

Redaktor przyjmuje interesantów
od godz. 3 do 5 popoł.

Odpowiedź Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na orędzie Roosevelta

WARSZAWA. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował w dniu dzisiejszym odpowiedź na orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Roosevelta. — W odpowiedzi tej p. Prezydent stwierdził, że tak on, jak rząd i cały naród polski cenią wysoko poczucie międzynarodowej sprawiedliwości, zawarte w oświadczeniu prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu swej odpowiedzi p. Prezydent skonstatował, że rząd polski solidaryzuje się w pełni z dziełem odbudowy współpracy międzynarodowej. W zakończeniu p. Prezydent zapewnił, że rząd polski w dalszym ciągu będzie brał udział we wspólnych wysiłkach w tym kierunku.

Kpt. Dudziński ranny samolot uszkodzony

WIENIEN. Zły los prześladało widocznie lotników polskich, biorących udział w austriackim locie alpejskim. Mianowicie kpt. Dudziński zmuszony był dziś lądować przymusowo w Woitsbergu (Styrja). Lądowanie nastąpiło z powodu uderzenia o tyczkę. Blizszych szczegółów tego wypadku narazie brak. Wiadomo jedynie, że skrzydła aparatu zostały uszkodzone. Z Grazu do Woitsbergu przybyli monterzy, którzy naprawiają

aparatus. Sądzą, że kpt. Dudziński będzie mógł wkrótce ruszyć w dalszą drogę.

Po naprawieniu aparatu w Woitsbergu kpt. Dudziński zamierzał wystartować w dalszą drogę do Aspern, jednak przy starcie uległ uszkodzeniu silnik samolotu i strąskane zostało podwozie. Kpt. Dudziński jest lekko ranny w głowę. Postanowił on zdemontować aparat i odesłać go do Grazu.

Powstanie kozaków Bajkalskich?

LONDYN. Z Mukdena donoszą, że w Charkowie i Mukdenie krąży uporczywe pogłoski o wybuchu powstania kozaków w okręgu bajkalskim.

Komunikacja kolejowa pomiędzy

Czyta i Irkuckiem została przerwana. Powstańców wspiera ludność. Władze wojskowe przedsięwzięły zarządzenia celem zgniecenia powstania.

Kamieniew nawraca się

MOSKWA. — Znany przywódca Trockistów, Kamieniew, wydalony z partii w jesieni r. ub., nadesłał z zesłania do naczelnych władz partyjnych pismo z wyrazami skruchy i z prośbą o przyjęcie do partii. Prośba ta prawdopodobnie zostanie uwzględniona.

Wzłąd za Kamieniewym nadesłał do władz partyjnych pismo z wyrazami skruchy i z prośbą o ponowne przyjęcie do partii znany leader Kominternu Zinowjew.

Apfelbaum. Zinowjew oświadcza, że zmiana jego poglądów nastąpiła m. in. pod wpływem przewrotu hitlerowskiego w Niemczech, w związku z którym jest dlań bardzo bolesne uczucie, że komunista niemiecki, siedzący w więzieniu hitlerowskim, nie uważa go za swego towarzysza.

Z faktu opublikowania listu Zinowjewa przez całą prasę sowiecką należy wnosić, że prośba jego zostanie uwzględniona.

Głód w raju sowieckim

W rejonie Stolpców zatrzymano dwa wozy nalożone polskim chlebem i bułkami. Wozy te przemycali na teren sowiecki (do Niegoreloje) Piotr Pawłow i Aleksander Rakosinek, których również

zatrzymano. Zatrzymani oświadczyli, iż otrzymali zamówienie z Niegoreloje na dostawę 500 kg. chleba i tyleż bułki, gdyż tam zabrakło pieczywa.

Postrzelenie komunisty

Znany komunista polski W. Snarski, zbiegły przed kilku laty do Rosji sowieckiej, w nocy z 17 na 18 b. m. koło granicy polskiej w rejonie Niegoreloje został ciężko postrzelony przez sowieckich strażników w czasie usiłowania ucieczki na teren polski.

Snarski, pełniąc funkcje sekretarza

i skarbnika w partii komunistycznej w Mińsku, miał się dopuścić poważnych nadużyć i w obawie aresztowania usiłował przedostać się do Polski, lecz na samej granicy został ciężko zraniony.

Rannego umieszczono w ambulan-sie granicznym.

Wojska japońskie zaatakowały Pekin

PEKIN. Sytuacja pod Pekinem staje się coraz groźniejsza. Zaniepokojenie w mieście wzrasta z godziny na godzinę. Awangardy japońskie zbliżają się ku miastu z dwóch

stron. Władze chińskie przygotowane są na wszelkie ewentualności.

Ludność w popłochu opuszcza miasto. Zewsząd przybywają oddziały wojsk chińskich na odsiecz.

Rozruchy na kolei wschodnio-chińskiej

MOSKWA. Wedle doniesień sowieckich, anarchja na kolei wschodnio-chińskiej trwa. Na stacji Mandzuria spłonął doszczętnie skutkiem podpalenia sowiecki klub kolejowy. Na zachód od Charbina,

na 536 km. chunchuzi podpalił pociąg i rozebrali tor. Komendant mandzurskiego oddziału na stacji Pogranicznaja zabronił wysyłania pociągów do Władywostoku.

Prowokacyjne ćwiczenia hitlerowców nad granicą francuską

STRASBURG. — W-g informacji, pochodzących z miarodajnego źródła, dwie kompanie szturmowe hitlerowców w pełnym ekwipunku polowym, liczące ogółem 300 ludzi, odbyły w ostatnich dniach szereg nowych ćwiczeń polowych pomiędzy miejscowościami Marlem a Altenheim, na południe od Kehl. Oddziały hitlerowskie, które przybyły na miejsce

ćwiczeń w autach ciężarowych, zaopatrzone były w rewolwery oraz motocykle, przy czym zauważono, że do motocykli doczeplane były dwukółkowe wózki na gumach dostosowane do przewożenia karabinów maszynowych. W czasie ćwiczeń posługiwano się podobnie czołgami z masy papierowej.

Hitlerowcy ostrzeliwują pociągi polskie

GDAŃSK. Wczoraj wieczorem i dziś rano powtarzały się wypadki strzelania do pociągów, przechodzących przez teren w m. Gdańska. Strzały nie wyrządziły większych szkód. — Polskie władze kolejowe prowadzą w tej sprawie dochodze-

nie. Trudno w tej chwili orzec, czy ma się do czynienia z akcją sabotażową, czy też z wyrykami nieodpowiedzialnych jednostek. Wypadki strzelania do pociągów w ostatnich 5 dniach zanotowano już trzy razy.

Dla żydów polskich niema pracy w Niemczech

BERLIN. Na podstawie okólnika władz centralnych pozbawia się obecnie żydów polskich prawa trudnienia się jakkolwiek pracą zarobkową w Niemczech. Rozporządzenie to wykonywane jest nie na podstawie ustawy, lecz drodze administracyjnej, żydzi,

obywatele polscy, jak wogóle żydzi wschodnio-europejscy wzywani są na polje — gdzie ich dowody osobiste zaopatrzone są w pieczęć: „Nie ma prawa pracy lub handlu“.

Uroczystości jubileuszowe L. O. P. P.

Dzisiaj uroczystości jubileuszowe LOPP rozpoczną się o godz. 10-ej nabożeństwem w kościele św. Jana. O godzinie 12 koncert orkiestr 1 i 5 p. p. Leg. w ogrodzie Bernardyńskim. Szczegóły w programach.

O godz. 13 nastąpi nalot eskardy lotniczej, która zarzuci bombami brzeg Wilenki od strony Góry Błękitno-wej (gazy Izawiające nie będą stosowane). Zademonstrowana zostanie praca drużyn odkażających i ratowniczych oraz praca oddziałów straży ogniowej. Wejście do ogrodu bezpłatnie.

O godz. 16-ej rozpocznie się Festyn lotniczy na lotnisku w Porubanku. Na program złożą się loty uczniów, loty instruktorów, lot na szybowcu holowanym z samochodem, loty pasażerskie na samolotach pasażerskich oraz wiele innych atrakcyj.

W czasie festynu przygrywać będą orkiestry 6 p. p. leg. i 3 Baonu Saperów. Bufet na miejscu. Wstęp na lotnisko bezpłatny. Dojazdy na lotnisko płatne — pociągami o godz. 15.30 oraz autobusami. Odjazd autobusów z pod gmachu Ratusza (ul. Wielka) od godz. 14.80.

RADIO WILEŃSKIE.

Niedziela, dn. 21 maja 1933.

10.00—Transm. nabożeństwa. 11.35—odczyt 11.35—Czas. Kom. met. 12.15—Poranek symfoniczny. 14.00—Porady weterynaryjne. 14.20—Pieśni polskie. 14.40—Odczyt 15.00—Kom. meteor. 15.05—Audyja dla wszystkich. 16.00—Program dla młodzieży 16.25—Pogad. 16.40—Mus. z płyt. 16.45—Odczyt 17.00—Koncert. 18.00—Mus. lekka. 19.00—„Arabiada“—felj. 19.25—Stuchowisko. 20.00—Opera komiczna. 22.30—Atak samolotowy na dworzec. 22.30—Stare i nowe przeboje. 23.00—Mus. tan.

1150 NA LATO ELEGANCKIE 1/2 BUTY DZIUR 1150

z niepiekającej skóry bardzo wygodne, higieniczne

tylko w POLSKIEJ WYTWÓRNI OBUWIA

Opanki 1250 D-H-go W. Nowicki Wilno, Wielka 30. Plecionki 1550
Sandalki 390 modne pantofle ranna. Prunelki 590
Największy wybór. Najnowsze fasony.

Propaganda niemiecka

Ostatnio jesteśmy świadkami niesłychanego spotęgowania się propagandy niemieckiej za oderwaniem ziem rdzennie polskich. Coraz śmielsze stają się żądania rewizji traktatu wersalskiego, coraz jawniejsze, a upór, z jakim Niemcy w kółko jedno i to samo powtarzają, jest naprawdę żmiamienny. Niemcy rzucają ogromne sumy na propagandę. Wydają tomy, poświęcone zagadnieniom, związanym z ziemiami byłego zaboru pruskiego, fałszując w nich najcyniczniej historję.

Oto prospekt nowego takiego dzieła „Niemcy i korytarz“ („Deutschland und der Korridor“), wydanego jako 5-ty tom biblioteki „Volk und Reich“, wypełnionego 100 mapkami i 170 ilustracjami, wydanego nakładem Friedricha Neisa i A. Hillena Ziegfelda. Niezwykle niska cena (5.50 m.) znamionuje, że musiała być ta książka wydana w bardzo wielkim nakładzie i specjalnymi funduszami.

Na pierwszej stronie prospektu widać mapkę plastyczną, przedstawiającą całe pogranicze z Polską. Ogromny mur chiński — oto granicę. Po stronie niemieckiej, wszystko w ruinach. Fabryki na Górnym Śląsku niemieckim, to kupa rumowiska. Dalej wzdłuż granicy tylko same gruzy. Osadnicy niemieccy zrujnowani uciekają masowo z pogranicza, pędząc przed sobą swój dobytek.

A po stronie polskiej? Wszystko kwitnie. Na Górnym Śląsku polskim widać las kominów fabrycznych, widać wzdłuż granicy miasta i siola, a pociągi wiozą węgiel do polskiego portu Gdyni.

„Biedne Niemcy“, rozdarte przez Polskę, nie mają możności komunikowania się z Prusami Wschodnimi. Oto na mapce tej widoczne są dwa małe pociągi, zdążające z Rzeszy do Prus, które przerywa ogromny pociąg, wracający z Gdyni na Śląsk...

Na dalszych stronach prospektu widzimy obraz pustki na granicy.

Dawny tor kolejowy przerwany na granicy, który łączył dawniej „Vaterland“ z ziemiami „zagrabionymi“ przez Polskę...

Dalszy obrazek to rewja wojska polskiego. Widać oddział szwoleżerów na białych koniach. To obrazek, który ma uświadomić Niemcom i zagranicy niebezpieczeństwo, grożące Niemcom ze strony Polski, która jest uzbrojona od stóp do głowy, a „biedne Niemcy“ są bezbronne.

Dalej widzimy mapkę pogranicza z zaznaczeniem odległości z Berlina do granic Polski i Czechosłowacji. Tu znowu chcą Niemcy przedstawić

niebezpieczeństwo napadu lotniczego na Berlin.

A dalej wielkimi gotykami literami: „Dzieło to występuje: przeciwko korytarzowi i pozbawieniu praw Niemców przeciwko nawałnicy pism propagandowych polskich i francuskich, przeciwko polskiemu bezumiarkowaniu i żądzi wojny — przeciwko złamaniu prawa i grabieży ziemi przez traktat wersalski!“...

Dalej: „Korytarz musi paść, a żeby nowe prawa porządku oswobodziło Wschód“.

Ta bezczelna propaganda, nie jest dla nas niespodzianką...

Tragedja rodzinna

GLIWICE. — Wczoraj rano w Żernicy na niemieckim Górnym Śląsku w powiecie gliwickim rozegrała się straszna tragedia rodzinna, ofiarą której padła rodzina dzierżawcy rolnego, gospodarza Poledni.

Rodzina Poledniów sprowadziła się do Żernicy z powiatu opolskiego i wynajęła w Żernicy gospodarstwo rolne wraz z zabudowaniami, gospodarując z dorosłymi dziećmi.

Otóż wczoraj rano jeden ze synów w napadzie obłędu rzucił się z młotkiem w rękę na domowników, zadając im rany w głowę i zranił bardzo ciężko matkę, młodszego brata i ojca.

Szaleńca usiłował obezwładnić

starszy brat, lecz bezskutecznie. Furjat wyrwał się na podwórze, podpalając zabudowania w kilku miejscach, potem rzucił się do płonącej stodoły gdzie się spalił.

Na miejsce wypadku do Żernicy zjechało się kilka straży pożarnych z powiatu gliwickiego, niemiecka komisja śledcza i sanitariusze z Gliwic. Ofiary straszliwej tragedji odtransportowano do szpitala w Gliwicach. Zabudowania wraz z inwentarzem i bydłem spłonęły.

Miejsce tego straszego wypadku przedstawia ponury obraz zniszczenia i rozpacz. Do Żernicy przybyły wczoraj tłumy ludności z okolicznych wiosek w powiecie gliwickim,

Sprawy podatkowe

W myśl obowiązującego okólnika ministerstwa skarbu, izby skarbowe upoważnione są, w celu usunięcia z ksiąg bierczych nieściągalnych zaległości podatkowych, do umorzenia we własnym zakresie zaległości w państwowych podatkach w granicach następujących: 1) w podatku przemysłowym do kwoty 10.000 zł. dla poszczególnych płatników, 2) w podatku dochodowym do 5.000 zł., 3) w podatku majątkowym do 10 tys. zł., 4) w

podatku od kapitałów i rent do 1000 zł., 5) w podatku gruntowym do 1.500 zł., 6) w podatku od nieruchomości do 1000 zł. i 7) w podatku od lokali do 500 zł., dla poszczególnych płatników.

Sumy te obejmują wyłącznie należności na rzecz skarbu państwa, niezależnie zatem od powyższych sum Izby Skarbowe uprawnione są do umarzania także przypadających od nich dodatków państwowych i samorządowych na przyjętej w ustawodawstwie skarbowym zasadzie, że dodatki dzielą los należności głównej. Dotyczy to zaległości w podatkach państwowych, pochodzących z okresu do 31 grudnia 1931 r. włącznie do wysokości 103 zł. w każdym z tych podatków dla poszczególnych płatników.

Urzędy skarbowe upoważnione są do zezwalania poszczególnym płatnikom na ratelną spłatę wszelkich zaległości w podatkach bezpośrednich i kryzysowych dodatkach państwowych do tych podatków na okres nie przekraczający 30 miesięcy do kwoty 2.000 zł. w ciągu roku budżetowego nie licząc dodatków samorządowych 10 proc. nadzwyczajnego dodatku kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych. Przypomnienie to jest na czasie przy obecnym wplacaniu podatku dochodowego.

Niepoprawny oszust

WARSZAWA. Policja aresztowała zwolnionego niedawno z więzienia oszusta, Alfreda Kona.

Aresztowanie aferzysty spowodowała nowa afra, która polegała na tem, że Kon wyludzał pieniądze od rozmaitych osób pod pretekstem, że zwolniony z więzienia ich krewnych. M. in. Kon pod pretekstem, że zwolni z więzienia skazanego na 12 lat fałszerza pieniędzy, wyludził od brata więźnia tysiąc złotych. Natura wilka ciągnie do lasu.

Propaganda L.O.P.P-u

WILNO. — Przed siedzibą Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P-u przy ul. Wielkiej Nr. 51 w celach propagandowych, wystawiono olbrzymi pocisk lotniczy, przed którym zbierają się tłumy ciekawych, komentując o nim w najrozmaitsze, często humorystyczne, sposoby.

Zyczenia.

Zabawa

Jak niegodne są party telefoniczne, ziemni uszy. Ani to dowcip, ani śmieszność, sensu w tem niema. Prawda, trzeba być bardzo niewybrednym, nawet można powiedzieć, pozbawionym uczucia najprostszj delikatności aby pozwalał sobie na głępi dowcip przez telefon.

Na taki pomysł wpadł p. Jan. Miał w mieszkaniu telefon, a naprzeciwko był wielki skład drzewa p. Mejera. Długa waska bicha, w której końcu sterczał mikroskopijny domek, właściwie budka z kantorem. Siedząc pewnego dnia przy oknie, p. Jan zauważył, że sąsiad z przeciwna, Mejer mimo solidnego wieku i równie solidnej tuszy podesł galopem z drugiego końca placu w kierunku budki. Przypomniał sobie, że widział już raz podobną sytuację?

Po kiego diabła on tak leci do kantorki? — debatował p. Jan — pali się czy co?

Po krótkiej chwili zaświtało mu pojęcie. Telefon. W kantorki zadzwonił telefon, więc gruby Mejer znajdujący się tak daleko, spieszył, aby adążyć, nim znużony interesant rozłączy się. Aby sprawdzić hipotezę upatrzył moment, gdy Mejer był w odległym końcu placu i wyszukawszy w książce numer jego telefonu zadzwonił. Kupiec niezwłocznie puścił się w galop.

— W porządku! — roześmiał się zbrodnicy dowcipnis.

Od tej pory, regularnie, ilekroć kupiec znalazł się w drugim końcu placu, p. Jan niezwłocznie puszczał go w galop. W chwili, kiedy związany kupiec wpadał do kantorki, niegodziwiec kładł słuchawkę na widełki, wpatując w nieszczęśliwego grubasa przekonanie, że „znowu“ się spóźnił. Zdegenerowany dowcipnis był przytem w swej podłości tak skrupulatny, że gdy przyszedł do domu, przedewszystkiem wyglądał przez okno, czy czasem Mejera niema na starcie. Tak cynicznie bowiem nazywał ów odległy koniec placu. (Swa zaś słoistwą igraszkę nazywał „uruchomieniem“ Mejera).

— Ciekaw jestem — mówił nieraz do gości, patrząc w zamysleniu przez okno — w ile sekund przebiegnę ten grubas swój plac?

— Dzwone zagadnienie — odpowiadał goście, niewtajemniczeni w perfidną zabawę — skąd ci to na myśl przychodzi? Może w trzydziści? Może w czterdziści? Diabli wiedzą.

— Trzydziści? — Buja. Najwyżej w dwadzieścia. Założę się, że w dwadzieścia.

— No i jakże sprawdzisz, idjoto?

— Uruchomie faceta.

— W jaki sposób, do diabła?

— No więc założę się, że uruchomie.

Puszcza go w galop. Sprawie, że popękał wzdłuż placu, jak Kusociński.

Zamieni przyjaciela zakładali się, p. Jan brał za telefon i wygrywał zakład ku powszechnym wrzaskom radości. Potem cała ta banda srobiła sobie regularnego totalizatora. Grał w Mejera jak w brydza.

Gdy nie mieli ochoty na nic innego, gospodarz proponował uprzejmie:

— A może tak lotka?

Czynił zakłady, badając starannie, czy tor mokry, czy suchy, czy też elastyczny, przegladając się długo Mejerowi, czy jest dziś w formie, a czasem nawet, gdy zakłady były grube, robił galop próbny. Wtedy chwycił stoper i oceny wolno było dokonywać tylko na oko. Po kilku tygodniach kupiec stracił ze trzydziści kile i tak się wytrenował, że całą przestrzeń robił w dwadzieścia dwie sekundy. Raz nawet był w tak wspomnianej formie, że trzeci bieg, ku powszechnemu zdumieniu srobił w tym samym czasie, co i pierwszy. Dzien ten zapisał się w pamięci totalizatorów wypłatą słoły czterdziści osm groszy za dziesięć. (Fuks, co tu gadat).

Lecc wszystko ma swój koniec. Totalizator nabrał rozgłosu i doszedł do same Mejera. Rozwściecony kupiec, mimo, że był w tak świetnej kondycji, zaszedł cichaczem przy telefonie córke, która gdy dzwonek padł, natychmiast odłożyła słuchawkę. Centrala, poszukiwanie i nakrył p. Jana.

Domyślcie się jaki był koniec „kawalów“ p. Jana.

Złóż ofiarę na remont Bazyliki!

Kupcowa — hrabina

WARSZAWA. Przed dwoma laty, pojawiła się w Marjebadzie elegancka dama, która przedstawiała się jako hr. Skarżyńska, żona Tadeusza, dyplomaty z Warszawy.

Dama wcielała się do najlepszych sfer kuracjuszy i odwiedzała rozmaite firmy, gdzie czyniła zakupy. M. in. hrabina odwiedziła firmę „Armin Deutsch“, w której poczyniła większe zakupy luksusowych wyrobów galanterijnych na kredyt, podając, aby rachunek nadesłano do Warszawy do ministerstwa spraw zagranicznych.

Po wyjeździe hrabiny, firma nadsyłała listy upominające o należności, lecz zupełnie bez skutku. Hrabina nie dawała o sobie znaku życia. Wobec tego poszkodowana firma zwróciła się do poselstwa czesko-słowackiego w Warszawie z proś-

bą o odnalezienie męża hrabiny, rzekomego dyplomaty, celem zapłacenia rachunków.

Tu dopiero stwierdzono, że dyplomaty takiego nikt nie zna. Przeprowadzono wobec tego dochodzenie, które ustaliło, że Skarżyńska mieszka w Warszawie przy ul. Rysiej 1, nie jest hrabiną, a żoną kupca, cierpiąca na manję arystokratyczną.

Podając się fałszywie za hrabinę i posługując się takimi wizytówkami Skarżyńska przyjmowana była w najwyższych sferach.

Wobec stwierdzenia faktu, że Skarżyńska, podając się fałszywie za hrabinę i żonę dyplomaty, wyludziła towary w firmie marjebadzkiej, sprawę przekazano prokuratorowi w Warszawie. Dochodzenie w tej pikantnej sprawie jest w toku.

Wstrząsający wypadek podczas pracy

WARSZAWA. W fabryce zakładów metalowych Handke przy ul. Srebrnej, wydarzył się straszny wypadek, 18 robotników popychało po torze wagon, nalaadowany towarami. W pewnym momencie jeden z robotników 26-letni Eugeniusz Orzechowski, który ciągnął wagon za bufor, potknął się i upadł na szynę. Wagonu, pomimo krzyków przerażenia, nie udało się zatrzymać. Kola zmiażdżyły nieszczęśliwemu ręce i nogi. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe. Orzechowski do ostatniej chwili nie stracił przytomności. Straszna była chwila, kiedy Orzechowski z rozpaczą błagał, aby go ratowano, gdyż jest młody i chce żyć.

Lekarz pogotowia po nalożeniu opatrunku przewiózł ofiarę obowiązku do szpitala Dzieciątka Jezus.

Za 50 zł. tytuł hrabiowski

Mieszkaniec Rembertowa Jerzy Bobrowka ogłosił w pismach, że wydaje almanach z rodowodami szlacheckimi. Niezależnie od tego, ofiarował rozmaitym osobom wciągnięcie ich do almanachu jako hrabiów za 50 zł., a jako książąt za 60 zł. Chętnych na tytuły hrabiowskie i książęce znalazło się dużo. Ale niebawem okazało się, że wszystko to jest afarą i Bobrowkę zatrzymano.

Popierajcie L. O. P. P.

Książę - złodziejem

Do władz śledczych w Warszawie wpłynęła skarga, której smutnym bohaterem jest rosyjski książę Aleksander Drucki-Sokolnicki. Młody książę znalazł się na emigracji, z braku pieniędzy i zajęcia, zaczął stać się coraz niżej, aż wreszcie został robotnikiem kanalizacyjnym. Wieczorami wszakże, mając kilka eleganckich ubrań przedzierzgał się w wytwornego arystokratę i obracał się w sferach towarzyskich. Między innymi bywał u inżynierowej T., prowadzącej gabinet dentystyczny.

Pewnego razu inżynierowa T. urządziła przyjęcie, na którym obecny był również książę Drucki-Sokolnicki. Gdy goście rozeszli się inżynierowa zauważyła, że zniknęła jej bardzo cenna kolja brylantowa. Inżynierowa nie podejrzewała nikogo z gości o kradzież, wszakże ze zmartwienia swego zwierzyła się generałowej Kesslerowej. Generalowa, przechodząc pewnego dnia ulicą Marszałkowską, zauważyła w witrynie jednego ze sklepów jubilerskich kolję, która ludzko podobna była do zaginionej. Spoproszeniem swemi generalowa podzieliła się natychmiast z inżynierową, a ta z kolei przybyła do jubilera, wraz z mężem, i przekonała się, że wystawiona w oknie kolja jest jej własnością.

Władze śledcze wszczęły dochodzenie, w wyniku którego okazało się, że kolję do jubilera przyniósł niejaki Feldsztajn, który kupił ją z kolei od księcia Aleksandra Druckiego-Sokolnickiego. Drucki-Sokolnicki, sprzedając kolję Feldstajnowi, oświadczył ze smutnym uśmiechem, że są to resztki magnackiej fortuny. Badany przez policję książę usiłował ratować się szantażem, twierdząc że

kolji nie skradł, ale że wręczyła mu ją w tajemnicy przed mężem inżynierowa T. W ten sposób książę sądził, że inżynierowa, chcąc uniknąć niemiłej sytuacji, zatuszuje całą sprawę. Jednakże dochodzenie wykazało niezbite dowody winy księcia, wobec czego przyznał się on do popełnionego przestępstwa, tłumacząc się, że zrobił to z nędzy.

Katastrofa na morzu

ST. JOHNS (Nowa Fundlandja). Wielki parowiec handlowy o pojemności 6600 ton re. „Seirstadt” zderzył się z górą lodową na wysokości St. Francis. Prząd parowca został zupełnie zdruzgotany, poza tem pękły wiązania w przedziale maszyn. Z największym pośpiechem, załoga

okrętu opuściła go na łodziach ratunkowych. Tylko ten pośpiech i sprawność w manewrowaniu przy spuszczeniu łodzi ratowniczych uratowały załogę. Parowiec zatonął w przeciągu niewielu minut i o mało nie wciągnął za sobą pod wodę łodzi z załogą.

We środę przyszło do ciężkich starć. Gubernator zarządził ponowne

otwarcie fabryki i do jej strzeżenia wysłał oddział gwardji narodowej.

Między gwardzistami i około tysięcznym tłumem farmerów wywiązała się zacięta bitwa, w której gwardziści użyli białej broni i gazu łzawego. Po obu stronach było przeszło stu rannych, w tem wielu ciężko.

Gubernator zarządził mobilizację czternastu kompanij gwardji narodowej. Farmerzy obsadzili wszystkie szosy, by przeciąć dowóz mleka. Zniszczono wielką ilość mleka, by wymusić podwyższenie cen nabiału.

Od sprzeczki do śmierci

W miasteczku Holzhausen koło Kassel w Niemczech zdarzył się straszny dramat rodzinny. Tamtejszy lekarz dr. Grönwald w ciągu gwałtownej sprzeczki ze swoim 26-letnim synem, studentem, wyciągnął rewolwer i celnym strzałem położył go na miejscu trupem. Zobaczywszy skutek swojego uniesienia, popadł w taką rozpacz, iż następną kulą odebrał sobie życie.

Ambitny adwokat

WARSZAWA. Wczoraj otrul się aplikant adwokacki Marek B., który po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Jak się okazało, przyczyną targnięcia się na życie młodego aplikanta adwokackiego były zgrzyoty z powodu przepuszczenia terminu apelacji w sprawie jego klienta.

Sąd oddalił prośbę aplikanta o przywrócenie terminu wniesienia apelacji, gdyż opóźnienie nastąpiło na skutek zaniedbania. Nie mogąc pogodzić się z tem, że klient ucierpi wskutek jego zaniedbania, młody obrońca zażył trucizny i poniósł śmierć.

2 wyroki śmierci na szpiega

Równe. Onegdaj zapadł wyrok w toczącej się od 2 dni, przy zamkniętych drzwiach rozprawie doraźnej przeciwko 20-letniemu Edwardowi Drajkoferowi z Warszawy i 21-letniemu Stanisławowi Bogusiewiczowi ze Stanisławowa, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Obaj

skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Obrońcy zasądzonych złożyli na ręce przewodniczącego rozprawy prośbę do P. Prezydenta Rzplitej. Przewodniczący przekazał telefonicznie prośbę ministrowi sprawiedliwości z prośbą o skorzystanie z łaski P. Prezydenta.

Nieszczęśliwy wypadek

LIDA. Onegdaj w Lidzie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Samochód ciężarowy 5 p. lotn. prowadzony przez strzelca Danilczuka Romualda, wskutek nieostrożnej jazdy spowodował spłoszenie się konia, zaprzężonego do furmanki. Furmanką jechał mieszkaniec wsi Songajły gw. Lidzkiej Dowłaszewicz Józef z żoną Anastazją i siostrą Heleną. Spłoszony koń ponosił furmankę na płot po-

sesji Nr. 92 przy ul. Wyzwolenia. Uderzywszy o płot, furmanka wywróciła się. Dowłaszewicz wypadł na jezdnię, ponosząc śmierć na miejscu. Żona i siostra jego odniosły ogólne obrażenia ciała. Szofer został aresztowany. Na miejsce wypadku przybyły władze wojskowe, sądowe i karetka pogotowia 5 p. lotn wraz z lekarzem. Zwłoki Dowłaszewicza przewieziono do kostnicy wojskowej.

ROZPOWSZECHNIJACIE „GŁOS KRESOWY“

SIOSTRA MARJA

Opowieść o szlachetnej duszy i wielkiej miłości

Margrabia spoglądał na nią zdumiony. Co byto komedia, a co prawda.

Jak sprytnie ta szatańska kobieta potrafiła go okłamać. I wężowemi splotami ramion omal, że nie skusił do splamienia honoru.

Wreszcie powiedział z trudem.

— Życie jestem gotów złożyć ci w każdej chwili, lecz honor cenię wyżej ponad nie.

— Ach, nie żądam tego, ni tamtego.

Już sama myśl, że mogłabym cię wciągnąć w jakieś wewnętrzne konflikty jest dla mnie nad wyraz przykra.

A teraz dowiedzenia. Zyskałam pewność, że mój zimny stosunek do niego jest zupełnie na miejscu. Nie jestes wam niczego innego.

Margrabia Schwebkeuloch ścisnął zęby i z głębokim ukłonem opuścił pokój.

— Kretyn — poleciało za nim obelżywe słowo.

Oudowne wyzdrowienie.

Ojciec z córką, siedząc przy suto zastawionym stole spożywali śniadanie. Od czasu śmierci starego hrabiego rozgościł się już na dobre w zamku. Piękna hrabianka Ida, snując swe nieczne plany wdziała się panią tych włości.

Ojciec Idy, hulaka i cynik, który własny majątek stracił na wino i kobiety radby także na stare lata przytulić głowę w zamku swego brata. Lecz nie był on tak podły jak córka. Lubił pozory.

— Właściwie Idy, robimy wielkie poświęcenie, pozostając tyle czasu w domu chorego kuzyna.

Ida odpowiedziała szczerze.

— Przynajmniej przedemną nie graj ojciec nędznej komedji, nie udawaj wielkodusznego stryja.

Masz rację córuchno, oczywiście — przytaknął hrabia skwapliwie. Musimy być na miejscu, bo w razie, gdyby Bóg zechciał powołać Ryszarda do swej chwały nie miałby się kto zaopiekować majątkiem Huszców. Przecież jako chrześcijanie, nie uchylimy się od obowiązków rodzinnych i w pokorze ducha przyjmujemy wolę bożą.

Te zjadliwe słowa w ustach bliźniego krewnego, który bez skrupułów wyzuwał podstępnie Ryszarda z majątku zabrzmiały niby rdzą przepojone.

— Właściwie to powinniśmy być wdzięczni owemu nieznanemu mordercy. Szkoła tylko, że nie celował lepiej, byłibyśmy już dzisiaj bez kłopotu panami na zamku.

— Trochę mnie niepokoi to — ciągnęła w dalszym ciągu hrabianka, że Ryszard wróci do zdrowia. Lekarz orzekł znaczne polepszenie. I to wiesz ojeze, dzięki tej obmierzłej dziewczynie, która nie cypla dniami i nocami, lecz wciąż sterczy przy łóżku kuzyna.

— Tak, ona jest stanowczo za dobra, Ryszard gotów naprawdę wyliczać się i co wówczas. Nowe komplikacje.

— I jaki to dziwny zbieg okoliczności, że ona ma imię Marja. Tak samo jak ta jego narzeczona.

Hrabia Huszcza zaniepokoił się tem, co usłyszał.

— Hm, córeczko. Ja bym ją więcej śledził.

Takie sam na sam z chorym może mieć fatalny skutek. Musisz znaleźć jakiś pretekst, byś prędzej wywalił ją z zamku.

— Masz rację ojciec, pójdę zobaczyć co ona robi w pokoju chorego.

Wyszła.

Stary hrabia obserwując zgrabną, owiniętą w modną suknie sylwetkę córki, rzekł sam do siebie.

— No, ale gdzie ten Ryszard miał oczy. Sam Bóg go pokarał. No, ale zamek, tak, czy owak dostanę w swe ręce.

Lecz zbudzili się czarne myśli.

— A jeśli on wyzdrowieje i wypędzi Ich z zamku. Brr — zatrząsł się stary lotr. Staneły przed nim długie kolumny cyfr, więzienie za oszustwo.

— Nie, choćby dopuścić do zbrodni, byle nie pozwolić Ryszardowi wyzdrowieć.

Nagle drzwi otworzyły się, i hrabianka Ida, śmiertelnie blada, to znów cała w ponsach stanęła na progu komnaty.

— Co się stało? Mów!

— Szła wiosna. Czuć było wszędzie jej tchnienie.

Gdzie stąpiła tam rozchylały paki przelaszczki i fioletki. Drzewa nasycone jej boskim nektarem, którym obficie poila ziemię okryły się koroną liści. Ptactwo wysłało na jej powitanie najłepszych śpiewaków.

Szczęście, w sercach ludzkich, uspięne martwością długich miesięcy niby różnobarwny motyl niedosłyszalnie łomotało w piersi.

Świat cały drżał gamą nowych, nieznanych wzruszeń i uczuć.

Jedynie w mrocznej komnacie zamkowej zataił się jeszcze smutek i ból.

Przy chorym Ryszardzie czuwała Marja niezmordowana w swej pracy siostry miłosierdzia.

KRONIKA

Z braku środków do życia...

Wezoraż w ogrodzie „Cieletniku” targnęła się na własne życie, przy pomocy esencji octowej 18-letnia Helena Karpińska, bez stałego miejsca zamieszkania. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierw-

szej pomocy lekarskiej odwoziło donatkę w stanie niezagrażającym życiu do szpitala Sawicz.

Przyczyną tragicznego kroku młodej dziewczyny, jest prawdopodobnie brak środków do życia.

Tajemniczy zgon

Wezoraż do szpitala żydowskiego Pogotowie Kasy Chorych dostarczyło 25-letnią Zofję Kisielewicz, zam. przy szulku Bstórego № 4, która po upływie kilkana-

stu minut w szpitalu zmarła.

Przyczyna zgonu nie jest dotąd wyjaśniona. Zwiłki zabezpieczono do dyspozycji władz prokuratorskich.

Wykolejenie wagonów

Wezoraż o godzinie 24 min. 25 podczas manewrowania pociągiem towarowym Nr. 773, na stacji Orany, prawdopodobnie wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg się wykołubił. Dwa wagony stoczyły się z nasypu, ulegając poważnym uszkodzeniom. Tor na przestrzeni 12 metrów jest uszkodzony.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny katastrofy.

KRADZIEŻE

Z mieszkania Walentynowiczówny Jadwigi, zam. przy ul. Zawalnej Nr. 66, Wojnińówna Marja skradła garderobę damską wartości 18 zł. Za Wojnińówną policja zarządziła poszukiwania.

Potepska Weronika z mieszkania Wederowej Marji, zam. przy ul. Ostrobramskiej Nr. 16, skradła portmonetkę z 5 złotymi. Potepska policja zatrzymała, portmonetki ani pieniędzy nie odnalaziono.

Z mieszkania Waszkiewicza Stanisława, zam. przy ul. Senatorskiej Nr. 15, skradziono garderobę męską, wartości 36 zł. Jak wykazało dochodzenie policyjne, kradzieży tej dokonał Segal Abram (Antokolska, Nr. 33), którego narazie nie zatrzymano.

W sklepie owocowym, przy ul. Wilkomierskiej № 1, należącym do Ignatowicza Antoniego, na gorącym uczynku kradzieży syfonu wartości 5 złotych, przyłapano, Jana Rynkiewicza, zam. przy ul. Ogórkowej № 10. Rynkiewicza odprowadzono do kom. P. P. gdzie spisano protokół.

Dórzorca cmentarza Rossa, Leskowski Aleksander, 18 bm. złożył meldunek w komisariacie P. P., że z tegoż cmentarza zginęło 8 wazonów z kwiatami. Wszczęte dochodzenie policyjne u-

stalilo że kradzieży tej dokonali, siostry Adeła i Honorata Babyszko, zam. przy ul. Staro-Grodzińskiej № 5.

U których podczas rewizji skradzione kwiaty odnaleziono, zaś złodziejki osadzono w areszcie.

POSTAWY. — W nocy z dnia 13 na 14 bm. niewykryci narazie sprawcy, zakradli się do sionek domu Ruszczyckiego Wiktora m-ca kol. Czarnej, gdzie z szafki skradli 120 zł. w banknotach po 20 zł. i 5 rubli złotych, oraz inne drobne rzeczy.

Za złodziejami policja zarządziła poszukiwania.

Bacność podoficerowie rezerwy!

Zarząd Koła Wileńskiego OZPR, w dn. 21 maja r.b. o g. 16 w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 1-m. 1-a, zwołuje zebranie członków Koła, na którym zostanie przez lekarza T-wa Przeciwgruźliczego wygłoszony referat odcyt na temat „Istota gruźlicy i jej zapobieganie”. Odcyty będą ilustrowane przezroczami. W dalszym ciągu zostanie wygłoszony referat dotyczący zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej; jednocześnie poruszony zostanie szereg b. ważnych spraw organizacyjnych. Zarząd Koła przypomina kolegom, że w każdą sobotę w lokalu Związku odbywają się wieczorki kółka, wstęp na które za b. małą opłatą mają członkowie i ich rodziny, oraz wprowadzeni goście. Na wieczorkach przegrzewa orkiestra mandolinistów członków Koła.

Ze Związku właścicieli nieruchomości

Zebranie Związku właścicieli średnich i drobnych nieruchomości dzielnicy Zarzecze odbędzie się w dniu 21 b.m. o g. 12 m. 30 w sali № 1 przy ul. Metropolitannej. Na porządku dziennym: Sprawa wykupu ziemi oraz wybory nowego Zarządu.

Złożone ofiary

dla p. Stankiewiczowej.

Grażyneczka Siednicka Zamkowa 18. Zł. 2.—

Podziękowanie

Wileński Bank Ziemi na rzecz ratowania Bazyliki Wileńskiej wpisał kwotę zł. 400. Za tak hojną ofiarę Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej tą drogą składa gorące i serdeczne podziękowanie.

Dokąd idziemy wieczorem?

TEATRY

Teatr Wielki na Pohulanco. Dziś o g. 4 po pol., po cenach znizowanych, pantomina „Król i Feniks”, o godz. 8 w. utworu Henryka Ibsena p.t. „WROG LUDU”. Jest to ostatnia sztuka sezonu zimowego.

Lato w Ogrodzie Bernardyńskim. Dnia 27 b. m. (sob.) Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim otworzy swe podwoje doskonałą sztuką „Dymbi”.

Teatr „Lutnia”. Dziś o godz. 4 ej po pol., operetka Kalmana „Marica” z Grabowską w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

Wieczorem jedno z ostatnich przedstawień wesoła operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”—W roli tytułowej występy świetnej śpiewaczki Melli Grabowskiej oraz najwybitniejszych sił zespołu: z Gabrielli, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim, i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. — Reżyserja M. Tatrzańskiego. Zniżki—ważne.

Człowieczel

Na dłoniach i twarzą masz od urodzenia wypisany horoskop całego życia Twego. Udaj się do słynnego ze swych przepowiedni

Astrologa A. Wasilewskiego Wilno, Zamkowa 17-7 (w podwórzu), który rzetelnie odczyta całą Twoją przyszłość i przeszłość Udzieli porad w różnych okolicznościach życia. Również oblicza horoskopy astrologiczne; opracowuje analizy charakterów (z listów i fotogr.). Ceny od 1 zł. i wyżej. Od godz. 10 r. do 8 w. codziennie; w święta od 2 do 8 w.

Dźwięk. Kino-Teatr

LUX

ul. Mickiewicza 11.

Dźwięk. Kino-Teatr

WIR

ul. Wielka 25.

DZIŚ. Najweselejszy program. Gwiazda komików, mistrz humoru

Buster Keaton

Człowiek, który sam nigdy się nie śmieje, rozśmieszy wszystkich

Dobroczyńca ludzkości

Nad program: Rysunkowa komedia.

Dziś wielki potrójny program!

1) „Księżniczka Tatjana” wspaniały dramat rosyjskiej w-g powieści T. Dostojewskiego „Idjota”. W rol. gł. Lon Chaney, Ricardo Corter i Barb. Balford

2) „W szponach handlarzy żywym towarem” czyli (Szlakiem hańby). Wielki dramat obyczajowy p-g powieści A. Marceżyńskiego. W rol. gł. Marja Malicka, Botycka Samberski, Walter i inni.

3) „Ursus Wiśus i S-ka” świetna kom.

Yey-Ross.

BOMBY NAD WILNEM

15

Sensacyjna powieść z przyszłości wielkiego Wilna

Wyglądało to rzeczywiście efektownie. Na ołbrzymim żelbetonowym kolosie człowiek niby mucha, zawisł na krawędzi gzymsu.

Niecodzienna odwaga i szalona zręczność zaimponowała zebranym na ulicy gapiom. Tłumiąc oddech przypatrywano się ekscentrycznym występom Mirskiego. Kobiety tkwały histerycznie. Wreszcie Mirski po denerwującej wędrowce wzdłuż gzymsu dotarł do rynn. Nogami oparł się o żelazne okucie, rękami objął rynnę niby najczulszą kochankę. Odpoczął chwilę. Pot kroplisty spływał mu z czoła. Dziwnie się jakoś zmęczył. Z niezagojonej rany poczęła płynąć krew. Lecz nie przejmował się tem. Ześlizgnął się wzdłuż rany.

— Tak to była krew. I obok dojrzał jeszcze coś, co stanowiło rewelacyjne odkrycie, które dawało mu w ręce wielkie szanse. Coprawda niespodziewał się tego. Zbliżyło to dotychczasowe jego przypuszczenia, lecz jednocześnie tłumaczyło wszystko: Ostrożnie, by nie porwać zdjął kępkę brunatnych włosów. Były to długie, welniste włosy małpie.

X. W przededniu.

Miasto podniecone było do najwyższego stopnia. Ponure wieści powtarzano sobie od ucha do ucha.

Oto już za kilka dni zebrać się miała delegacja Polski i Litwy, by za wspólnym porozumieniem podpisać akt unji obu bratnich narodów.

Tymczasem horyzont zaćmił się coraz bardziej. Dwa trupy, niby kłody rzucone ludziom dobrej woli pod nogi, stanowiły tamę.

A zanosilo się na jeszcze większe powikłanie. Wprawdzie rząd sowiecki oficjalnie potępił zbrodniczą działalność M.R.Q.W., lecz nie uczynił nic, by powstrzymać przed katastrofą.

Na murach miasta pojawiały się odezwy, w których nieznanzi ludzie nawoływali do zerwania układów, groząc w przeciwnym razie zbombardowaniem Wilna.

Władze były bezsilne. Ludzie tracili głowy. Rząd gotów już był odłożyć układy, lecz sprawa posunęła się już zbyt daleko.

Zmobilizowano garnizon wileński. Na Antokolu dzień i noc wyszczerzali paszczę wielkie działa artylerji przeciwlotniczej. Dzień i noc krążyły po ulicach miasta patrole policji, bezskutecznie szukając siedziby „Czerwonych Rśów”. Jedyny człowiek, który mógłby coś o nich powiedzieć, to jest Tadeusz Honoriewicz, współpracownik „Głosu Kresowego” przepadł bez wieści.

Wówczas gruchnęła po mieście radosna wieść:

— „Szef polskiej defenzywy w Wilnie”. Obudziły się nadzieje. Wszak defenzywa była jedną z najpotężniejszych organizacji, czuwających nad bezpieczeństwem Polski.

Pomimo, że było to największą tajemnicą, wiadomość ta, jakimś dziwnym sposobem była na ustach wszystkich.

XI. W gabinecie szefa.

Mirski był zdemaskowany. Jacyś ludzie zerwali mu przyprowadzone wasy i brwi. Był znowu tylko Mirskim. Sam nie wiedział jak to się stało. Pamiętał tylko tyle, że gdy zamyślony zapędził się w jakąś ciemną uliczkę, poczuł silne uderzenie w tył głowy. Zemdlał.

Teraz zaś stał w jakimś pokoju, po urządzeniu którego poznał, że był to gabinet. Tuż obok stali dwaj ludzie w maskach na twarzy.

Zastanawiał się, pogo go tu sprowadzono. Początkowo mniemał, że znajduje się w jaskini „Czerwonych Rśów”. Lecz wyprowadzono go z błędu.

Rozległ się czyjś głos:

— Jest pan w gabinecie szefa defenzywy polskiej. Mirski oglądał się na wszystkie strony, starając się dojrzeć mówiącego.

— Niech się pan nie ogląda panie Mirski, wystarczy, że ja pana widzę.

— Tuż przed nim znajdowała się budka, w rodzaju dworcowych telefonicznych automatów. Domyślił się, że zapewne tam znajdował się mówiący. D. C. H.

WARUNKI PRENUMERATY

W WILNIE z odnośnieniem do domu 1 złoty 50 gr. miesięcznie.

NA PROWINCJI z przesyłką pocztową 2 zł. miesięcznie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Leon Gryszkiewicz-Juszkiewicz.

Druk. J. Lew na Niemiecka 23.